

Grechuta śpiewany nocą

Z Piotrem Guzkim, pomysłodawcą i animatorem Nocnych Spotkań Literacko-Muzycznych, które jutro rozpoczną się po raz 35., rozmawia Krzysztof Kucharski

Przygotowanie 35. Nocnych Spotkań Literacko-Muzycznych zajęło Ci trzy lata. Pewnie będą wyjątkowe. Zawsze były wyjątkowe.

Tegoroczne, zatytułowane „W obłokach” poświęciłeś piosenkom Grechuty, te przed trzema laty firmowała twórczość Wojciecha Młynarskiego. Półka wysoka. Ktoś chce jeszcze słuchać tych staroci?

Nie sprowokujesz mnie, bo dla ciebie te nazwiska też mają wielką magię. Piosenki Młynarskiego robiły wrażenie na naszych mózgach, a twórczość Marka rozbudzała nawet uśpioną wrażliwość. Po raz drugi wracam do piosenek Grechuty, bo 9 października mija piąta rocznica jego śmierci, ale przede wszystkim ze względu na ich ponadczasową urodę. Pierwszy raz koncert galowy w ramach Nocnych Spotkań przygotowałem dwa miesiące po jego śmierci w 2006 r. i były zatytułowane „Świecie nasz”.

Piosenki Marka śpiewali wtedy m.in. Sambor Dudziński i Bartek Porczyk. Teraz wszystkie oddałeś jednej dziewczynie. Zaśpiewa Iwona Loranc, postać dobrze znana bywalcom Krainy Łagodności, ale też mająca jazzowe inklinacje, lau-



FOT. C. CHEZANOWSKI

reatka Grand Prix i Nagrody Dziennikarzy na PPA w 2002 r.

To ja jeszcze dodam, że lada moment ukaże się jej płyta z wyśpiewanymi wierszami Bolesława Leśmiana.

W jutrzejszym i środowym koncercie Iwonie improwizacjami słownymi będzie towarzyszył wspaniały wrocławski aktor i poeta Bogusław Kierc. To dzięki temu duetowi będą to dwa wyjątkowe wieczory.

To powiedz jeszcze, dlaczego te spotkania nazywają się „nocne”, choć odbywają się tylko wieczorową porą...

Wszystko zaczęło w roku 1979 w niewielkim klubie osiedlowym Bakara, z dala od miejskiego zgiełku, przy ul. Różanej. To był prawdziwy maraton sztuki z różnych dziedzin: poezja, kabaret, fotografia, muzyka poważna i jazzowa,

piosenka. Wszystko w niewielkiej przestrzeni. Zaczynaliśmy zawsze o godzinie 20, a kończyli nad ranem.

Kilka razy w nich uczestniczyłem, miały niesamowity klimat. Ich orędownikiem był Andrzej Waligórski..

...i Studio 202, zresztą całe wrocławskie radio. Wystąpić, pokazać swoje plastyczne dzieła czy przeczytać swój wiersz albo zaśpiewać swoją piosenkę mógł każdy. Należało się tylko wcześniej zgłosić. Te występy nie były honorowane, darmowy też był wstęp. Naszymi przyjaciółmi byli nieżyjący: Janek Kaczmarek i Maciek Zembaty, a są dalej z nami: Ela Adamiak, Andrzej Poniedziałki, Grzegorz Turnau, Leszek Wójtowicz...

Jeszcze dłuższa jest lista tych, którzy stawiali na Noc-

nych Spotkaniach pierwsze kroki.

Dla niektórych to były pierwsze koncerty, a dla bardzo wielu był debiut na klubowej estradzie. Zaczynali u nas Romek Kołakowski, Irek Krosny, do kariery przymierzał się Krzysz Pelech, drogę do sławy rozpoczęli też u mnie kabaret Potem, Wolna Grupa Bukowina czy Spirituals Singers Band.

Nie żał tamtych klimatów?

Pewnie, że żał, ale świat nie stoi w miejscu. W tych nocnych koncertach pojawiały się coraz większe nazwiska i pieniądze. Wszystko zaczęło się profesjonalizować. My też. Ale dzięki temu mogliśmy przygotować koncert galowy „Nie odlecimy do ciepłych krajów”, który poprowadził Andrzej Poniedziałki, a piosenki wrocławskich twórców śpiewali wrocławscy artyści.

Na przykład „Córkę poety”

Jacka Zwoźniaka wspaniale zaśpiewał Kondzio Imiela... A urodą i wokalem zachwycała Beata Lerach w piosence „Pod Plafonem”...

Możemy tak bez końca, bo to był wspaniały koncert. Jako ciekawostkę wtrąć tylko, że „Marzenie o kwitnącym kraju” śpiewał Piotr Bukartyk, i koniec wspomnień. Szkoda. A mogę coś jeszcze powiedzieć o najbliższych koncertach?

Wyjątkowo możesz.

Wspaniale aranżę nieburzące ducha piosenek Grechuty zrobił Jurek Kaczmarek. Zapraszam!

Wt. i śr., godz. 20, Firlej (ul. Grabiszewska 56), bilety: 60 zł